

## Powstanie i rozwój Litani Loretąskiej

Modlitwa litanijna znana jest w Kościele już od pierwszego wieku ery chrześcijańskiej, zaś początkami swymi sięga daleko w historię Starego Testamentu. Odmawiano ją zwykle przed rozpoczęciem Mszy św. Przeważnie diakon odczytywał donośnym głosem wezwania, na które wierni odpowiadali chórem: „Panie zmiłuj się nad nami, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas“. Około V wieku znane już były w kościele litanie, odmawiane prywatnie, bez łączenia ich ze Mszą św. Powstały one w Rzymie, skąd pobożność chrześcijańska rozniosła je po całym świecie katolickim. Były to przede wszystkim litanie do Wszystkich Świętych. Pierwsze ślady litanii do N. Maryi Panny spotykamy dopiero w XII w. W XV w. znana już była większa liczba litanii maryjnych, pisanych przeważnie po łacinie.

Nazwa litanii pochodzi od greckiego słowa: *litaneuō* = „pokornie proszę“, „błagam“. W liturgii chrześcijańskiej pierwszych wieków nie miało ono jasnego i zdecydowanego znaczenia. Oznaczało ono najróżnorodniejsze rodzaje modlitw odmawianych przeważnie na dwa chóry.

Z końcem IV wieku liturgia chrześcijańska zacieśniła pojęcie litanii do modlitw, w których cechą główną jest błaganie, usilna prośba, w której zwracamy się do Boga i do Świętych Pańskich.

Historia litanii loretąskiej, jej początek i rozwój łączy się ściśle z historią domku w Loreto. W Loreto znajduje się domek św. Rodziny, który, jak głosi tradycja, został tu przeniesiony z Nazaretu. Kiedy kult Matki Bożej w Loreto wzmagał się i z roku na rok wzrastała liczba pielgrzymów, razem z nią powstawały coraz to nowe modlitwy ku czci Najśw. Maryi Panny. Między nimi na pierwszy plan wysunęła się litania.

O litanii loretąskiej mamy pierwszą wzmiankę z 10.XI.1531 r. Śpiewano ją tam z okazji ceremonii poświęcenia nowego ogrodzenia wokół domku w Loreto. W samym Loreto było kilka formularzy litanii maryjnych, z których rozwinął się dzisiejszy tekst litanii loretąskiej. Z tego też względu trudno jest powiedzieć cośkolwiek o samym autorze tej litanii. Litanie loretąskie co do swej objętości stale się powiększały, aż położył kres temu dekret S. C. R. z dnia 2-go sierpnia

1631 r., który orzekł, że do litanii loretąskiej nie dodawać nie wolno. Od tego czasu pojawi się jeszcze kilka nowych wezwań w litanii loretąskiej, ale one będą już zatwierdzone przez samą Stolicę Apostolską.

Pius VII powróciwszy po cztero i pół letniej niewoli do Rzymu, zawdzięczając opiece Matki Najświętszej swój szczęśliwy powrót, polecił dekretem z



Św. Jan Damascęński przed obrazem  
Matki Boskiej.

dnia 15 października 1815 r. wstawił do litanii loretąskiej nowe wezwanie: „Wspomożenie wiernych módl się za nami“.

Pius IX po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu w r. 1854 zezwolił na włączenie do litanii loretąskiej wezwania: „Królowo bez zmyły grzechowej poczęta, módl się za nami“.

Inne wezwania, dodane do litanii po r. 1815, były dyktowane zwykle potrzebą chwili. Tak np. papież Leon XIII, żyjący w niezwykle ciężkich i trudnych dla Kościoła czasach, uciekał się często o pomoc do Najśw. Maryi Panny dobrej rady z Gennazzano, do której od dziecka miał szczególne nabożeństwo i na Jej cześć włączył do litanii wezwanie: „Matko dobrej rady, módl się za nami“. Tenże sam papież swoim Brewe z dnia 10-go grudnia 1833 r. na prośbę OO. Dominikanów polecił dołączyć na koniec litanii wezwanie: „Królowo Różańca św. módl się za nami“. Benedykt XV dodał wezwanie: „Królowo pokoju“.

Ogłoszenie dogmatu o Wniebowzięciu Matki Bożej dało Ojcu św. Piusowi XII podstawę do włączenia w litanii nowego wezwania: „Królowo do nieba wzięta, módl się za nami“.

W Polsce tekst litanii loretąskiej przyjął się bardzo wcześnie. Jeszcze przed ustaleniem go przez Św. Kongregację Obrzędów, był on już powszechnie znany i używany. Ciekawe jest to, że litanie ta nosiła do r. 1631 tytuł: „Litania Najśw. Panny Maryi dla szczęśliwej śmierci i łaski do niej potrzebnej otrzymania“. Była ona ogólnie odmawiana przez wiernych w celu uproszenia sobie łaski szczęśliwej śmierci. W tym celu wierni, szczególnie osoby zakonne, łączyły się w religijne związki, w których zobowiązywały się wzajemnie do odmawiania tej litanii jeden za wszystkich i odwrotnie, z dołączeniem do niej modlitwy do św. Józefa. Na początku XVII w. było w ten sposób zrzeszonych we Włoszech, Niemczech, we Francji, a nawet w Indiach około 17 tysięcy ludzi.

Oprócz litanii loretąskiej, znane były daleko wcześniej w Kościele i odmawiane prywatnie t. zw. „Litania na cześć Błogosławionej Maryi Dziewicy“. Zasadniczą ich cechą jest to, że budową swoją zewnętrzną przypominają litanie do Wszystkich Świętych.

Z polskich tekstów litanii maryjnych posiadamy najstarszy formularz, podany w książeczce do modlenia Marcina Laterny pt. „Warta duchowna“ z r. 1588, znajdującej się w zbiorach starych druków Biblioteki Jagiellońskiej. Jest to litanie prawie w całości oparta na scenach z Pisma św., względnie zapisanych w różnych niekanonicznych pismach Starego i Nowego Testamentu.

Litanie o treści biblijnej przyjęły się zarówno u nas, jak i w całym świecie katolickim. Od dekretu Klemensa VIII, znoszącego wszystkie litanie używane w kulcie publicznym za wyjątkiem litanii do Wszystkich Świętych i litanii loretąskiej, dużo tekstów litanii maryjnych wyszło z użytku. Został jednak tekst litanii biblijnej, który w kulcie prywatnym przetrwał aż do początku XX w. Papież Pius IX w roku 1852 nadał odpust 300 dni za każdorazowe pobożne odmówienie tej litanii. Dziś już tekst biblijny litanii poszedł prawie całkowicie w zapomnienie. Idee jednak w niej wyrażone są zawsze żywe i były przez długie wieki podstawą pobożności chrześcijańskiej i nabożeństwa do Matki Bożej, jak również stały się źródłem natchnienia dla wielu artystów i poetów: np. „Cztery litanie“ Mozarta, „Litania loretąska“ Matejki w kościele mariackim, „Litania do Matki Boskiej“ Juliana Ejsmonda, czy „Litania do Maryi Panny“ Jerzego Liberta.

# 60-ta rocznica urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta

W dniu 18 kwietnia minęła 60 rocznica urodzin Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta. Dzień ten był obchodzony uroczystie w całym naszym kraju przez podejmowanie zobowiązań produkcyjnych. Odbyły się też wielkie obchody dla uczczenia tej rocznicy, jak np. w Warszawie, w Państwowym Teatrze Polskim odbyła się uroczysta akademii. W Lublinie odbyła się uroczystość nadania Fabryce Samochodów Ciężarowych nazwy im. Bolesława Bieruta. We Wrocławiu odbyło się przemianowanie Uniwersytetu Wrocławskiego na Uniwersytet im. Bolesława Bieruta. W przeddzień rocznicy, tj. dnia 17 kwietnia, odbyło się na podstawie uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów, nadanie Prezydentowi R. P., Bolesławowi Bierutowi, najwyższego odznaczenia Polski Ludowej Orderu „Budowniczych Polski Ludowej“.

Bolesław Bierut urodził się 18 kwietnia 1892 r. we wsi Rury Jezuickie, (woj. lubelskie), jako syn drobnego rolnika, Wojciecha Bieruta. Młody Bolesław czuły był bardzo na wszelkie przejawy życia. Gdy poszedł do szkoły, zrodziło się w nim poczucie krzywdy społecznej i narodowej. W 1905 r., gdy w Lublinie wybuchł strajk szkolny, Bolesław Bierut jako 13-letni chłopiec był jednym z jego organizatorów. Za powyższą działalność został wyda-

lony przez władze carskie ze szkoły powszechnej. Wobec tego pracował więc poza szkołą nad dalszym swym wykształceniem. Jednocześnie w młodym wieku rozpoczęła działalność społeczno-polityczną biorąc czynny udział w pracy organizacji niepodległościowej „Przyszłość“ która rozpoczęła swą działalność (dla ukrycia przed władzami carskimi), jako stowarzyszenie do walki z alkoholizmem, skupiając rewolucyjną młodzież. W okresie pierwszej wojny światowej Bolesław Bierut przebywał w Lublinie, gdzie rozwija ożywioną działalność na terenie spółdzielczości robotniczej. W 1918 r. wstępuje do Komunistycznej Partii Polski. Pełni tam szereg odpowiedzialnych funkcji, tak we władzach centralnych partii, jak i w jej organizacjach terenowych w Łodzi i w Zagłębiu węglowym, a także w wydziale spółdzielczym Komitetu Centralnego.

Prace te rozwijają się normalnie do 1921 r., kiedy to zaczynają na niego spadać represje policyjne. Kilkakrotnie aresztowany, w 1927 r. wyjeżdża za granicę w celu uzupełnienia swego wykształcenia. W Austrii i w Bułgarii studiuje nauki społeczne. W 1931 r. wraca do kraju. W grudniu 1933 r. Bolesław Bierut zostaje aresztowany. Za przynależność do Komunistycznej Partii Polski otrzymuje wyrok 7 lat

więzienia. W pierwszych latach okupacji niemieckiej przebywał w Mińsku, a następnie przedostaje się do Warszawy, gdzie bierze udział w ruchu podziemnym. Jest współorganizatorem i członkiem władz centralnych Polskiej Partii Robotniczej. Jest czołowym współtwórcą i organizatorem Krajowej Rady Narodowej. Bolesław Bierut działa wtedy pod pseudonimem Jankowski.

W pamiętną noc sylwestrową 1943 na 1944 przewodniczył na pierwszym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej. Zostaje wówczas wybranym przewodniczącym K. R. N. i piastuje to stanowisko aż do pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego.

Dnia 5 lutego 1947 r. Sejm Ustawodawczy powierza Bolesławowi Bierutowi najwyższą godność w państwie, wybierając go Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 3 września 1948 r. Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej na swym posiedzeniu jednoznacznie powołało Bolesława Bieruta na stanowisko sekretarza generalnego P. P. R. Od czasu powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (15 grudnia 1948 r.), Bolesław Bierut piastuje godność Przewodniczącego KC. P. Z. P. R.

## Jak poznajemy delikatność

Przypominamy sobie wydarzenia szkolne z własnego doświadczenia. Jeśli chłopiec okazuje się skromnym i uprzejmym wobec silnych, czy wtedy jesteśmy pewni, że posiada subtelność dobroci serca? Napewno nie. Dlaczego nie? Bo nie można wiedzieć, czy nie czyni tego ze strachu lub dla pochlebstwa. Tak jest. Nie wiadomo, czy jego uprzejmość pochodzi z serca, czy też posługuje się on nią tylko zewnętrznie dla pozyskania łaski silnego. Jeżeli zaś okazuje dobroć i względem bezbronnego i słabego, wtedy mamy pewność: pochodzi to z wewnątrz, stanowi jego naturę. Nie ma on bowiem potrzeby obawiać się, żeby w tym razie źle wyszedł na zuchwałym, brutalnym zachowaniu się.

Nadarzają się też liczne okazje do wypróbowania delikatności człowieka. Jeśli np. pragnę wymiarkować, czy chłopiec posiada naturę subtelną, czy też jest bałwanem nieokrzesanym, to chyba nie będę zważał na to, jak rozmawia z nauczycielem lub jak skromnie zachowuje się wobec silniejszego wujaszka?

Nie. Będę uważał, jak rozmawia z młodszą siostrą, kiedy sądzi, że go nikt nie słyszy. Albo będę go obserwował na podwórzu szkolnym, jak się obchodzi z młodszymi od siebie. Wtedy w parę minut dowiem się, jaki jest stan rzeczy. Albo, gdyby przyszła do mnie matka i rzekła: „Oto jest młodzienc, który stara się o rękę mojej córki. Czy pan go zna bliżej? co to za człowiek? czy mogę mu powierzyć moje dziecko?“ Jeśli więc chcę poznać wnętrze tego człowieka, czy będę słuchać, jak rozmawia on ze swym szefem, czy będę słuchał, jak szepcze czule

słówka owej panience, podając jej bukiety? Nie, będę uważał, jak przemawia do swych podwładnych, gdy się na nic nie naraża, zachowując się szorstko lub zuchwale. Zawiodę go ze sobą do restauracji, żeby zobaczyć, jak się obchodzi z tymi, którzy mu usługują i nie mogą się odwzajemnić pięknem za nadobne. O ile to możliwe, postaram się też dowiedzieć, jak postępuje ze swoją starą matką. Jeśli się przekonam, że dopuszcza się wielu złych postępów i słów wobec słabych, jeśli okazuje się dla nich zuchwałym i brutalnym, to choćby mi obiecywał złote góry, prawil jak najwymowniej, jak to on bardzo uszczęśliwi swą przyszłą żonę, nic a nic mu nie uwierzę. Pomyślę sobie: Kto wie, jeśli córka moja będzie kiedy chorą i już nie taką ładną dziewczyną, jak dziś, lecz tylko słabym człowiekiem, nad którym ktoś będzie musiał mieć pieczę, czyż nie wyjdzie wtedy na jaw wszystko, co jest brutalnego i bezwzględniego w jego wnętrzu, a było dotąd poskromione, bo pociągala go jej uroda lub jej pięknadze?

Albo jeśli widzę urzędnika, który pięknie kłania się swemu przełożonemu i każde zdanie zaczyna od słów: „Ośmielam się najuniżej zwrócić uwagę szanownego pana dyrektora!... czyż wtedy powiem: „To musi być człowiek dobrze wychowany, taki ugrzeczniony, taki skromny!“ Nie, zanim to powiem, zbadam najpierw, czy bywa tak grzecznym i uprzejmym wobec swych podwładnych. Bo tylko w takim razie delikatność jego jest szczerą. Również sposób obchodzenia się z kobietami stanowi miarę kultury. Kobiety nie mogą wymusić dobrego obchodzenia się z nimi, gdzie więc kobietę szanują i do- brze się z nią obchodzą, mężczyźni czynią to dobrotliwie; można zatem po po-

stępowaniu mężczyzn względem kobiet sądzić o kulturze. I do każdego mężczyzny z osobna stosować się mogą słowa: „Powiedz mi, jak się obchodzisz ze swoją żoną, a powiem ci kim jesteś. Brutalni mężczyźni wywierają na kobietach całe swe wyuzdanie, które muszą poskramiać w stosunkach z równie silnymi.

Dobrym środkiem poznania człowieka stanowi też ich obchodzenie się ze zwierzętami. Ponieważ zwierzęta nie umieją się bronić, nawet wymyślać, i nie mają nikogo, komu by miały się skarżyć, w stosunku więc do nich ujawnia się najwyraźniej, ile miłosierdzia lub barbarzyństwa tkwi w człowieku.

## „Energie atomowe“... w małżeństwie

Spójrzmy teraz na drugie najciekawsze zjawisko w nowoczesnym małżeństwie wiernym naturze i lasce: na zjawisko wstrzemięźliwości małżeńskiej.

Najskuteczniejszym środkiem do zachowania takiej wstrzemięźliwości jest Komunia Święta. Mąż i żona podczas „dni wstrzemięźliwości“ przyjmują codziennie Komunię świętą. Mają wtedy w sobie na swe usługi Pana Jezusa. Sam Zbawiciel pomaga im wówczas zachować wstrzemięźliwość. Bo jeśli mała bomba atomowa ma tak olbrzymie siły, to cóż za siły moralne są w Komunii świętej, która jest Bogiem Wszchemocnym!

Mając te boskie „energie atomowe“ w sobie, mąż i żona mogą wszystko czynić, czego Bóg żąda w małżeństwie, mogą więc również wstrzymać się od pożycia.

By przyjmowanie Komunii w dni

powszednie było możliwe dla mężczyzny, starają się małżonkowie o to, by ksiądz wcześniej rano udzielał Komunii.

Podczas takich „dni wstrzemięźliwości“ mąż i żona w chwilach wolnych interesują się więcej, niż w inne dni, jak ich dzieci postępują, jak się uczą, czym się ciekawią. Rozmawiają wiele z dziećmi o sprawach religijnych. Szczególniej w ciągu tych dni patrzą na swe dzieci jako na dzieci Boże: na dziecióć nieba. Każde dziecko urasta im do obrazu Boskiego Dziecięcia.

Wieczorem mąż lub żona, bądź któregoś z dzieci — prowadzi na głos wspólny pacierz, a po pacierzu następuje chwila ciszy, ażeby każdy zrobił rachunek sumienia z całego dnia, wreszcie domownicy wzbudzają żal doskonały za popełnione grzechy i dzieci idą spać.

A mąż i żona? Ci przed udaniem się na spoczynek — w krótkiej modlitwie zrzekają się przyjemności małżeńskich i ofiarują je Bogu. A w jakiej intencji? By każdy syn i córka byli zbawieni. By dzieci nigdy nie obraziły Boga grzechem ciężkim. Żona — modli się, by mąż był w niebie. Mąż — by żonę nagrodził Bóg już tu, na ziemi, ogromnym szczęściem. By dzieciom się powiodło.

Można też ofiarować przyjemności zmysłowe, których się wyrzekamy, w intencji naszej wsi, naszego miasta. W intencji zdrowia chorego członka rodziny lub duszy kogoś ze zmarłych. W intencji szczęścia dziecka, które udało się w podróż, ma zawrzeć małżeństwo, składa egzamin.

Jeżeli poza tym młody mąż i żona zachowują pewne ostrożności i polecają swe ciało Niepokalanemu Sercu Maryi, wtedy nie tylko, że udawać im się będzie wstrzemięźliwość, ale kochając się przy tym gorąco, poznają nową, głębszą miłość małżeńską, nie tylko zmysłową. Poznają dalsze, nie tylko zmysłowe cele małżeństwa, zbliżają się do pełni szczęścia małżeńskiego. Staną się przede wszystkim przez wstrzemięźliwość na pewien czas jakby znów narzeczonymi. Ich miłość na nowo zakwitnie.

W pożyciu przeplatany taką wstrzemięźłością nie zdruzni się mąż żonie, ani żona mężowi.

Bóg będzie się podczas tych dni przejawiał w postępowaniu męża wobec żony. A Matka Najświętsza promieniować będzie z zachowania się żony w stosunku do męża i dzieci. Mąż dzięki temu przyzwyczajając się będzie do oglądania w swej małżonce — córki Matki Bożej.

A czy dzieci w ciągu takich dni nie będą w szczególny sposób wyczuwały w swym ojcu — odbłasku majestatu Bożego, a w zapobiegliwości rodziców — mechanizmu Opatrzności, czuwającego nad każdym stworzeniem?

Cóż może być piękniejszego, jak gdy mąż, żona i dzieci patrzą na siebie przez takie „okulary“?

Dzięki takim zwyczajom „dni i nocy wstrzemięźliwości“ nie będą męczarnią dla męża i żony, ale jakby dniami świątecznymi w rodzinie. Aż będzie pachniało Bogiem podczas tych dni w domu! Bogiem i szczęściem!

## GODNOŚĆ A OBOWIĄZEK

Jako na drzewie nie ma liścia bez gałązki,

Tak przy godności muszą być i obowiązki.

# Ewangelia

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(Św. Jan 16, 16—22)

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Już niedługo, a nie będziecie mnie oglądać, i znowu niedługo, a ujrzycie mnie: bo idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów Jego między sobą: Cóż to ma znaczyć, co mówi do nas: Niedługo, a oglądać mnie nie będziecie, i znowu niedługo, a ujrzycie mnie, oraz, że idę do Ojca. Mówili tedy: Co może oznaczać „niedługo“? Nie wiemy, o czym mówi. I poznał Jezus, że Go zapytać chcieli, i rzekł im: O to pytacie się między sobą, żem powiedział: Niedługo, a oglądać mnie nie będziecie, i znowu niedługo, a ujrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił. A wy



smuć się będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. Niewiasta, gdy rodzi, boleje, bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dziecię, już nie pamięta swego ucisku w radości, że się człowiek na świat narodził. Tak i wy: teraz się wprawdzie smucicie, ale znowu was zobaczę, i będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze.

## O gderliwości rodziców

Ciekawe, ruchliwe i niespokojne małżeństwo wyciąga do wszystkiego rączki, porusza każdy przedmiot, biega, przewraca, rozrzuca, nie zwracając żadnej uwagi na czystość łapek. Matkę wyprowadza to naturalnie z równowagi i zaczyna reagować, niestety, w większości wypadków niewychowawczo! Jeżeli jest sama żywa i niecierpliwca, to przeważnie malec „obrywa“ kłapsa, a mała rączyna puszcza z przerażeniem wyrwany przez mamusię przedmiot, podczas gdy nad główką zbiera się czarna, nieprzenikniona chmura przerażenia i zdumienia — co to się dzieje? dlaczego? Dziecko nie ma zmysłu do zrozumienia, dlaczego taką burzę gniewu wywołuje fakt, że ono wzięło ten śliczny, błyszczący przedmiot, albo, że ma brudne rączki, czy że chciało wdrapać się na szafę, gdzie stoi taka ciekawa figurka! Bezwyględnie źle jest, jeśli na to jego niedoświadczone życie zareagujemy brutalnym gniewem. Dziecko wtedy czuje się pokrzywdzone i wyraża się w nim uczucie może krótkiej, lecz bardzo głębokiej urazy.

Tak samo niewychowawcze, a w skutkach znacznie jeszcze gorsze są długie, gderliwe napomnienia. A stosują je właśnie często te matki, które uważałyby sobie za przestępstwo unieść się się gniewem i które sądzą, że trzeba dziecku obszerne każdą rzecz wytłumaczyć, zawstydzić je lub obudzić w nim dokładne zrozumienie tego, co zrobiło. I wtedy zaczyna się długie i uroczyste gadanie. — Jak to można ruszać rzeczy starszych! Zepsujesz mamusi zegarek, stłuczysz ten flakon! Przecież to okropność. Co za dzieci! Albo, dla odmiany, forma pytająca: — Dlaczego tak tupiesz? Czy nareszcie będziesz raz w życiu grzeczna na spacerze? Czy myślisz, że można mieć ta-

kie ręce? Dlaczego nie chcesz nigdy iść spokojnie do łóżeczka? Dlaczego rozlewasz z łyżeczki? Nie możesz trzymać widelca inaczej? Czy pytania te mają obudzić w dziecku zastanowienie? Nic podobnego! W wychowaniu małych dzieci pytania powinny być stosowane bardzo umiarkowanie i rozumnie.

Zadawane zbyt często, a zwłaszcza w formie napomnienia, są zupełnie bezskuteczne. Dziecko robi coś źle właśnie dlatego, że dobrze jeszcze nie umie, albo nie wie, naprawdę nie wie, dlaczego, a czując, że starsi strofują go tym zapytaniem — dezorientuje się zupełnie. Wszelkie zaś długie opowieści o tym, jakie dziecko jest psotne, nieposłuszne, itp. — zamiast obudzić w dziecku ambicję — przeciwnie, przytłumiają tylko jego wrażliwość. Umysł dziecięcy ma przede wszystkim ogromny instykt samozachowawczy i z chwilą, gdy coś je zbyt zużyje, broni się samorzutnie: przestaje uważać! Gdyby gderzące mamusi chciały w to uwierzyć i spróbować to sprawdzić! Przekonałyby się od razu, że dzieci połowy.. trzech czwartych ich moralnych nauk po prostu nie słyszą. I tylko w ten sposób dają sobie z tym nudzeniem radę!

Czy jednak pozwalać dzieciom na wszystko? Wcale nie! Trzeba tylko zrozumieć i wczuć się w pojęcia i wyobrażenia dziecka i do nich zastosować swoje wskazówki i uwagi. A przede wszystkim — unikać gderliwości! Spokojnie odebrać dziecku to, czego ruszać nie powinno. Krótkie, łagodne, a stanowcze wyjaśnienie przyczyny zakazu podziała na wyobraźnię dziecka skuteczniej od długich narzekań o przypuszczalnych szkodach i kastrofach.

# Św. Mamert

Św. Mamert żył w drugiej połowie piątego wieku. Sprawował urząd biskupa wienneńskiego. Uważano go za wielkiego człowieka i niezależnego ducha tamtych czasów. Mówili ludzie, że człowiek ten wszystko wiedział, co dla człowieka możliwe jest do poznania, i że nie ma takiego pytania, na które by on nie potrafił dać odpowiedzi. Miejsce urodzenia tego wielkiego biskupa, jak również szczegółowy przebieg życia są nieznane. Z akt urzędowych wiemy napewno, że biskupem został mianowany przez papieża Hilarego w 463 r. Dwa razy dziękowało mu miasto jego za uratowanie od nieszczęścia pożaru.

Ogólnie wiadomo, że praktyka Dni Krzyżowych została wprowadzona przez niego. Według świadectw Apolinarego Sydariusza, powstała tego rodzaju praktyka znacznie wcześniej, ale faktycznie szła powoli w zapomnienie. Ale gdy święty ją odnowił, aby za przyczyną Bożą odsunąć



W środku św. Mamert trzyma gałązkę z owocami. Z boku krzyż, przywiązany do pastorału, jako pamiątka wprowadzenia Dni Krzyżowych. Z drugiej strony naczynie do świeconej wody, które używano podczas procesji do poświęcenia. Wzdłuż całego rysunku przewija się stuła, symbol władzy kapłańskiej.

od swoich diecezjan grożące niebezpieczeństwa ze strony dzikich zwierząt, piorunów i niepogody i aby przez modlitwy zachęcić do zmiany lub poprawy życia, wtedy odprawiano, modlono się, i śpiewano. Św. Mamert jest autorem procesji urządzanych corocznie dla uzyskania błogosławieństwa Bożego dla nowych owoców ziemi.

Za przykładem świętego, odprawiano Dni Krzyżowe stopniowo i w innych kościołach. Wkrótce potem synod w Orleanie stwierdza: pochody modlitewne, to jest Litania z trzydniowym postem przed Wniebowstąpieniem Chrystusa można prawie we wszystkich kościołach (Francji) zaobserwować. Z Francji praktyka Dni Krzyżowych przeszła do Anglii. W końcu VIII wieku papież Leon III wprowadził ją do Rzymu.

Te trzy dni, tj. poniedziałek, wtorek i środa przed Wniebowstąpieniem zowią się po łacinie Rogationes, czyli dni próby, postu i modłów z procesjami. W rytuale (książka z przepisami o obrzędach kościelnych) jest określony dokładnie porządek modlitw w Dni Krzyżowe. Zasadniczo wpraw ma odbyć się procesja, a dopiero potem Msza św. Podczas procesji bywa śpiewana litania do Wszystkich Świętych. Dla słuszych powodów procesja może się odbyć wewnątrz kościoła lub na cmentarzu kościelnym.

Co do samego św. Mamerta, za którego przykładem Dni Krzyżowe rozpowszechniły się, to warto jeszcze dodać, że wybudował on piękny kościół. Umarł 11 maja 475 r. Ciało jego zostało po jakimś czasie przeniesione do Orleanu, gdzie czczony jest w szczególny sposób trzy razy w roku: 11 maja, jako dzień śmierci, 13 października, dzień przeniesienia jego ciała, 14 listopada, dzień przeniesienia jego głowy. Orlean uzyskał pozwolenie przeniesienia świętych zwłok od papieża Jana III, bo tam właśnie św. Mamert odbywał swoje pierwsze nauki. To oczywiście wywołało pewne protesty ze strony wiernych wienneńskich, dla których świątobliwy biskup był ojcem i opiekunem.

W Wiedniu, w kościele znajduje się grobowiec św. Mamerta i relikwie, a Wyższe Seminarium Duchowne jest pod jego wezwaniem. Wiele kościołów we Francji obchodzi uroczystość św. Mamerta.



Św. Mamert podczas procesji w dni Krzyżowe.

Na bujny, świeży umysł dziecka ogromny wpływ wywiera gest, spojrzenie. Jedno położenie palca na ustach, jedno krótkie „tss“ — gdy chodzi o ciszę — momentalnie osadza na miejscu rozbawioną istotę, podczas gdy bezradnie i głośno: co ty robisz! Nie można tak krzyżeć! — zachęca tylko rozdokazywanego malca, tak jak gwar zachęca kanarka do śpiewania. Nie doceniają też mamusie działania „umowy“. A tymczasem, u troszkę starszych zwłaszcza dzieci, jest ona znakomitym środkiem. Nie myślę tu naturalnie o jakimś kontrakcie z nagrodą: będziesz grzeczna, to dostaniesz to, lub tamto — broń Boże! to właśnie jest zbyt często stosowane i jest fatalne. Przed spacerem, wycieczką, jakąś wizytą, czy ważniejszą chwilą w domu, należy jasno i przystępnie postawić dziecku warunki: będziesz grzeczny — i zyskać jego zrozumienie i zgodę. Nagrodą, nie obiecaną z góry, ale udzieloną po fak-

cie — może być jedynie pieszczota i pochwała matki. Skutek jest cudowny. Metoda ta pobudza dziecko do uważania na siebie, zastanawiania się nad swoimi krokami, rozwija jego ambicję oraz wyrabia poczucie odpowiedzialności i dotrzymywania swoich zobowiązań.

N. J.

## JAK CZYSZCZIĆ NOŻE KUCHENNE

Każda staranna i dbała o porządek w kuchni gospośnia powinna się starać, aby wszystkie naczynia, a także i noże były czyste i wyglądały „jak nowe“.

Oto dwa sposoby czyszczenia noży: Pierwszy: Wziąć kawałek cegły, utłuc ją na proszek i przesiać, gdyż powinien być miałki i używać go w miarę potrzeby, czyszcząc nim noże, które po oczyszczeniu będą błyszczeć jak nowe. Drugi: Utłuc kawałek z talerza lub garneczka porcelany na miałki proszek i używać go również do czyszczenia noży i widelce.

Również pamiętać należy o tem, że noże i widelce należy myć w niezbyt

gorącej wodzie, a przede wszystkim nie kłaść ich do wody całych, a tylko same ostrza. Widelce i noże myte w zbyt gorącej wodzie prędko tępieją i łatwo wychodzą z obsadki. Po umyciu, należy wytrzeć mokrą, a potem suchą, czystą ściereczką.

ORGANISTA, żonaty lat 40, 16 lat praktyki na większej posadzie wiejskiej, z praktyką prowadzenia chórów kościelnych, pierwszorzędne świadectwo ukończenia Szkoły Organistowskiej, poszukuje posady. Kołodziejczyk Bernard, Wojciechy, pow. Górowo II., woj. Olsztyn.

Redaktor: Ks. Stanisław Piotrowski  
Wydawca: Włocławska Kuria Diecezjalna  
Redakcja i Administracja: Włocławek,  
ul. Waryńskiego 4. Tel. 16-49.

Zamówienia na prenumeratę i kolportaż parafialny przyjmuje P. P. K. „Ruch“ Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6. Konto PKO. VI-231/110. BZG. Zakład nr 17, Włocławek, Waryńskiego 4. Papier druk. sat. 60 gr. kl. VII, format 61x86  
Nr zam. 636 — 3.4.52 — E-3-15504 — 25.000  
Druk ukończono 28.4.52.